



„Mazur” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Przyjaciel Rodziny”, wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje ćwierćrocznie na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom 93 fen. W ekspedycji 62 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura” znajduje się w Szczepnie naprzeciw pocztyni.

Adresować należy: „Mazur”, Ortelsburg Ostpr.

Bóg z nami!

Niedziela dnia 26 sierpnia. Zefiryna.
Poniedziałek „ 27 „ Gebarda.
Wtorek „ 28 „ Augusta.
Środa „ 29 „ Ściecie Jana.

Śłońca wschód o godz. 5,02. Zachód o godz. 7,01.
„ „ „ „ 5,03. „ „ „ 6,58.
„ „ „ „ 5,05. „ „ „ 6,56.
„ „ „ „ 5,06. „ „ „ 6,54.

„Mazur” wypłaca rodzinie po abonenecie zmarłym 50 mk. pośmiertnego!

Oszczędność

„jest pierwszą cnotą narodową” — „oszczędnością i pracą, narody się bogacą” — powtarzamy często, ale wbrew tym utartym przysłowiom, oszczędność w naszym narodzie nie rozpowszechniła się tak, jak gdzieindziej.

Powie może na to niejedyn, że, aby oszczędzać, trzeba przede wszystkim mieć z czego oszczędzać — czyli innymi słowy, że jeżeli w naszym narodzie mniej jest oszczędności, jest to dowodem, że jest u nas mniejsza zarobkowość, niż gdzieindziej.

Kto by tak myślał lub mówił, miałby tylko w części słuszność.

Prawda, że u nas zarobkowość mniejsza jest niż w innych krajach bogatych, gdzie przemysł, handel, bogactwo ziemi dają ludziom sposobność do większych zarobków. Lecz na oszczędność nie powinno to wpływać bynajmniej.

Jest bowiem jasnym jak na dłoni, że oszczędność przede wszystkim niezbędna jest dla tych, co mają zarobki małe, lub też niestałe.

Dla takich przede wszystkim grosz oszczędzony może stać się nieraz ucieczką od nędzy i rozpacz.

Więc za przykładem innych narodów i my powinniśmy pielegnować cnotę oszczędności. Wynajdując ludzi rozumni rozmaite sposoby, aby ułatwić zbieranie najdrobniejszych choćby kwot, a przez to rozbudzać i rozwijać w społeczeństwie myśl oszczędności. Te sposoby należy i u nas wprowadzać.

Tak n. p. w Ameryce wynalazł niejaki Burns „domowe kasno oszczędności”.

Jest to szkatułka żelazna, zaopatrzona dwoma otworami do wrzucania drobnej monety i pieniędzy papierowych, tak urządzona, że raz wrzucony pieniądz samowolnie wyjętym być nie może. Taka szkatułka jest udoskonaloną, ale bezpieczniejszą od skarbonki glinianej albo drewnianej. Zamknięta jest zaś sztucznym zamkiem, od którego klucz znajduje się w danej kasie oszczędności, lub innego załącznika finansowego, którego firma jest na szkatułce umieszczona.

Kasa oszczędności, bank lub inna instytucja finansowa daje zgłaszającemu się szkatułkę za darmo lub za pewnym zwrotem kosztów. Posiadacz takiej kasetki wrzuca wedle możliwości zaoszczędzone pieniądze do niej i odnosi po jej napełnieniu do kasy, która mu ją wydała. Tam przyjmują pieniądze i wydają zgłaszającemu się książeczkę wkładową i szkatułkę do ponownego napełnienia zaoszczędzonymi pieniędzmi.

Nie tylko zewnętrzny, artystyczny wygląd tej szkatułki, ale także cel jej przeznaczenia pobudzać będzie każdego do czynienia oszczędno-

ści, nie da się bowiem zaprzeczyć, że każdy młody, czy stary, bez względu na klasę społeczeństwa, do której należy, z chwilą, kiedy poraz pierwszy wrzuci do tej szkatułki zaoszczędzony grosz, starać się będzie, ażeby tę szkatułkę zapełnić, w celu uciulania sobie choćby najmniejszego kapitału, którymby mógł w danym razie swobodnie rozporządzać.

Ten sposób zbierania drobnych oszczędności okazał się nadzwyczaj dobrym w skutkach. W pierwszym zaraz roku w Ameryce rozdały banki 3 miliony „domowych kas oszczędności” a zebrano w nich w krótkim czasie 1200 milionów marek.

Gdy krajowa częsta kasa oszczędności zaprowadziła ten sposób u siebie, rozdała w przeciągu 5 miesięcy 11 tysięcy szkatulek. W Norwegii, Szwecji, Danii i Niemczech, rozchodzą się szkatułki w setkach tysięcy.

Niechże tedy i nasze tutejsze banki, kasy oszczędności itp. zaprowadzą podobne szkatułki. Niewątpliwie okażą się one dobrymi i dla nas.

Może nawet dojdziemy do tego, że w każdym domu znajdować się będzie „domowa kasa oszczędności”.

Daj to Boże! Mniej wtedy będzie wśród nas biedny, mniej też, a za to więcej oświaty, kultury, więcej szlachetności umysłu.

Ze świata.

Rosja. General-gubernator warszawski Skalkon uszedł prawie cudem śmierci. Jedną z bomb, którą rzucano, eksplodowała właśnie przed domem, przed którym powóz Skalkona przystanął, i to w tym momencie, gdy wysiadał, ażeby złożyć wizytę generalnemu konsulowi niemieckiemu, baronowi Verchenfeldowi. Bomba rozsadyła na tym miejscu bruk na 4 metry głęboko. Można więc sobie wyobrazić, jaki to musiał być huk straszny. Skalkon zdołał na czas uciec do wnętrza domu, ale teraz dopiero przyznają, że huk rozdarł mu bębenek w lewym uchu, i rzecz grozi utratą życia, gdyby wskutek tego został mózg naruszony.

Skalkon nie ma podobno ochoty być w takich warunkach gubernatorem. Nie można mu się dziwić. Lepiej dziś być zebrałkiem, niż rosyjskim urzędnikiem. Na następcę Skalkona wybierają między innymi generałów Ignatiowa i Kleigelsa. Piszą też dalej, że niebawem ma ustąpić prezes ministrów rosyjskich Stolypin, a miejsce jego ma zająć obecny minister rolnictwa, książę Wasilcykoff. Są to na razie tylko pogłoski.

— Za udział w buntach skazał sąd wojenny w Kronstadiu w sobotę 10 marynarzy na śmierć, zaś 122 do ciężkich robót. W Rewalu w tym samym dniu powieszono 18 marynarzy.

— W Siedlcach zamordowano naczelnika policji! Telegram donosi, że niewiadomą sprawcą,

który zdołał uciec niespostrzeżony, rzucił naczelnikowi policji bombę pod nogi. Urzędnik odniósł tak ciężkie rany, że zaraz po zamachu umarł. Dalszy telegram donosi, że w Samarze zamordowano w łóżku komendanta załogującego tamże pufku piechoty! Morderca oblał ofiarę swoją otowitą i następnie zapalił. I tutaj powiodło się sprawcy zbiedz bezkarnie.

Francja. W mieście Marsylii odkryto spisek na życie prezydenta Francji, Fallières'a. Uwięziono jako głównego winowajcę anarchistę szewca Francesco Garillo. Przy rewizji jego mieszkania znaleziono wiele papierów, rzucające podejrzenie o współność zamachu na inne także osoby. Czy czasem tych papierów nie podrzucili obrońcy i przyjaciele prezydenta, ażeby go wystawić jako ofiarę jego wrogów politycznych? Takich sztuczek próbowano już nieraz przy osobach, zajmujących wyższe jeszcze, niż p. F., stanowisko.

Turcja. Stosunki pomiędzy Turcją a Bułgarią bardzo napięte! Na granicy bułgarsko-tureckiej zachodzą ciągle utarczki.

Ameryka. Donoszą z Valparaiso, że zniszczone zostały wskutek trzęsienia ziemi trzy piąte miasta całego. Straty są olbrzymie. 100,000 ludzi jest bez dachu nad głową. Mieszkańcy szaleją z przerażenia, i o ile nie znaleźli schronienia na okrętach w przystani, doład tysiące się ich schroniły, obozują pod gołym niebem. Ale osób życie straciło, nie da się przy obecnym zamieszaniu stwierdzić. Liczą jednak, że będzie ich co najmniej z 2000. Niektórzy wspominają nawet o 10,000. Straty obliczają na 1200 milionów marek. Wszystkie torry kolejowe zostały zniszczone. Wojsko zastrzeliło mnóstwo złodziei i zbójów, którzy wyznęskując groźbę połozenia, chcieli się obłowić cudzymi dobytami.

W Rzeszy niemieckiej.

Kancelarz Rzeszy niemieckiej książe Bülow wyjechał z Wilhelmsloh w przeszłą niedzielę wieczorem z powrotem do wód morskich w Norderny. — Według gazet „Nordd. Allg. Ztg.”, w której ogłasza kanclerz pofurzędowe oświadczenia i wyjaśnienia, użył minister rolnictwa Poddelski podczas swych odwiedzin u kanclerza w Norderny takich słów, jakoby chciał iść na odstawkę. Kanclerz prawdopodobnie po porozumieniu się z cesarzem uchwycił się tych słów Poddelskiego, który według gazet niemieckich teraz zmuszonym będzie wbrew swej woli podać się urzędowo do dymisji.

— Wojna z Hotentotami w Afryce pofudniowo-zachodniej ma się na ukończeniu. Donoszą o tem gazety niemieckie i dodają, że cesarz ma zamiar wszystkich uczestników walk afrykańskich obdarzyć medalem pamiątkowym.

placić, oświadczył, że nie dał upoważnienia do brania na kredyt rzeczy, że okazana karta została mu skradzioną i bez jego wiedzy i woli oskarżona wypisała na niej zamówienie. To samo zeznał teraz pod przysięgą jako świadek, a gdy prokurator zapytał, w jaki sposób wynagrodził oskarżoną za 3dniową rozrywkę, oświadczył p. oficer, że nie może sobie przypomnieć, czy jej coś zapłacił lub nie. Wtedy odczytano list miłosny p. oficera do oskarżonej, w którym ją w połączonych słowach zamówił do siebie do domu i przynależał pomoc. Wobec tego prokurator wystąpił w ostrych słowach przeciwko p. oberlejtendantowi, który tymczasem przeszedł już do rezerwy, zaznaczając, iż wszelkie okoliczności przemawiają za tem, że chciał oskarżonej pomódz w formie, jaka miała miejsce, a że następnie chciał się wykreślić z obowiązków. Wobec tego wniosł prokurator o uwolnienie oskarżonej i zastanowienie się, czyli jej nie należy dać odszkodowania za niesłusznie przesiedziany czas w śledztwie od 21 czerwca. Sąd uwolnił oskarżoną, lecz do odszkodowania za niesłusznie przesiedziany czas w śledztwie od 21 czerwca pozostawił kwestję otwartą.

(P.) **Wydgoszcz.** Straszne nieszczęście wydarzyło się onegdaj przy ul. Szwedzkiej. Na wolnym placu zbudowano huśtawkę, na której dzieci wesoło się bawiły. Nagle spadła trzynastoletnia uczennica szkolna Wsiocka na ziemię, a huśtawka uderzyła ją z taką siłą w głowę, że rozbiła jej czaszkę i śmierć nastąpiła na miejscu. Była ona jedynaczką cennionej wdowy.

(P3) **Gdańsk.** Straszny wypadek zdarzył się przy drodze toruńskiej. Najstarsza córka robotnika Strenla udała się na czwarte piętro. Za nią poszła jej 6-letnia siostra. Zamiast jednak być przy siostrze, uwiesiła się na poręcz i zaczęła się kołysać, przyczem straciwszy równowagę spadła z czwartego piętra głową na dół, zabijając się na miejscu.

— Onegdaj wyłowiono z Motławy zwłoki 52-letniego nauczyciela Antoniego Rückwardta z Oliwy. Zdaje się, że Rückwardt wpadł do wody nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności. W samobójstwo nie wierzą, gdyż był on w stosunkach majątkowo uregulowanych.

(P3) **Kęda.** W posiadłości gospodarza Jacek powstał pożar, który zniszczył stodołę napelnioną zbożem. Stamtąd przeniosł się ogień

na stajnię posiadziela Diegera i dom mieszkalny wdowy Krenke. Wszystkie budynki spłonęły doszczętnie. W łopieniach zginęło też 5 krów i 20 sztuk nierogacizny.

(P3) **Tczew.** W tych dniach ubił budowniczy regencyjny Ruhs na utworzonej we Wiśle ławie piaszczystej psa morskiego.

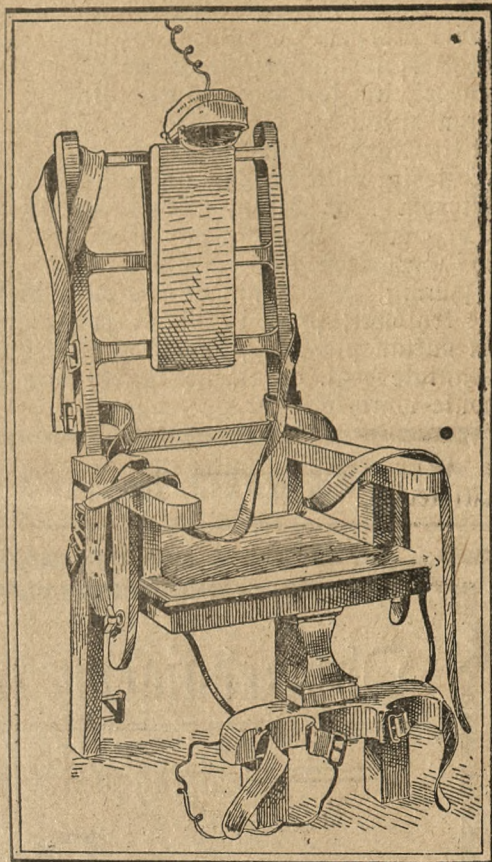
(P. 3.) **Nowe.** Posiedziciela Rowalskiego z Podzamcza, zatrudnionego przy kopaniu studni, zasypała ziemia tak, że już tylko trupa wydobyto.

(D) **3 Nadrenii** donoszą o strasliwym orkanie, który szalał w okolicy Solingen. Wieś Dorperhof została całkiem zniszczona. Orkan obrócił w gruz 40—50 domów. Ani jeden budynek się nie ostał. Nie obyło się także bez ofiar w ludziach. Znaczna liczba osób jest ciężko lub lekko rannych. W pewnym domu pozostało dwóch chłopców, podczas gdy matka poszła za sprawunkami do miasta. Przy jej powrocie wydobywano właśnie z pod gruzów 13-letniego synka jako trupa. Biedna matka padła bez zmysłów. Młodszy chłopiec ocalał prawie cudem. Cała miejscowość wygląda teraz ponuro, jest to pole gróz. Szkody są ogromne. Przeszło 1000 mieszkańców z miasta podążyło wieczorem pomimo nadchodzącej burzy na miejsce katastrofy.

Rozmaitości.

Koni i kołowiec. Według gazet amerykańskich, następstwa ubiegania się o lepsze między kołowcem a koniem w Ameryce są bardzo już widoczne. Od kilku lat, w stanach zachodnich zwalaszca, liczne stada koni błądzą po wzgórzach, a właściciele bynajmniej się o nie nie troszczą. Niektórzy hodowcy wyprowadzili znaczną liczbę koni z ziemi Waszyngtonu do Takoma, by je tam sprzedać, ceny jednak nie zdołali opłacić nawet kosztów przewozu, wynosili bowiem zaledwie od 12 do 60 marek. Właściciele pragną jakimkolwiek sposobem pozbyć się nadmiaru koni, które zjadają trawę, potrzebnią dla bydła i owiec, a liczba koni skazanych na zagładę wynosi w ziemi Waszyngtonu około 10 000. W Oregonie wzdłuż dróg snują się konie wychudzone, nawzajem zjadają sobie grzywy i ogony, a zima zabija ich całe setki. Zaczęto też w Oregonie używać mięsa konińskiego na pokarm i w dosyć znacznej ilości wysyłają je do Europy.

Elektryczne krzesło stracenia.



Różne są sposoby tracenia skazanych na śmierć przestępców. Najwięcej honorową jest śmierć przez rozstrzelanie. Śmierć pod toporem była jest również szybką jak przez rozstrzelanie. Wciążącą śmiercią jest powieszenie. Stosują obecnie także nowy sposób tracenia; mianowicie używają krzesła elektrycznego, na które sadzają skazanca i puszcza się silny prąd elektryczny, który w kilku sekundach zabija ofiarę.

Życia sułtana tureckiego. Sułtan turecki uchodzi za najbogatszego z pośród śmiertelnych tego świata. Jego dochód wynosi dziesięć milionów rocznie, dochód zaś od majątku pięć milionów; dodać należy, że tylko mała ilość jego olbrzymiej gotówki znajduje się w Turcji. Dawniej miał deponowanych w Anglii pięćdziesiąt milionów, gdy jednak zastrzyżony się stosunki z tym krajem, przeniosł trzy-

kantora do loży odzwierne, teraz więc nie mógł wzywać nikogo do pomocy.

Elfrida widziała, jak Peuter padł pod pchnięciem Bertrama, a jednak nie mogła katastrofie zapobiedz, nie mogła nawet wołać o ratunek, gdyż niktby jej nie usłyszał.

Na dziedzińcu było już coraz jaśniej, ogień wewnątrz zabudowań szerzył się z szaloną szybkością.

Strasznym i wstrętnym był widok, jaki się teraz przedstawił osłupiałej Elfridzie:

Bertram przypadł do Peutera i wyrwał mu jakiś papier oraz klucze i drżącą ręką otworzył kasę ogniową i pakował do kieszeni pieniądze, które tu skłócić chował, poczem wybiegł z kantoru.

Ogień buchnął już wysoko, objął całe mieszkanie Peutera obok kantoru i tam również miał się wnet dostać; Elfrida poznała to po czarnym dymie, jaki się wcisnął i zagasił światło.

Naraz Elfrida usłyszała szybkie kroki i otwieranie drzwi: do pokoju wpadł Bertram i przed nią stanął.

Strasznie wyglądał ten człowiek: twarz trupiej bladej jakby schudła, brodę i włosy miał w największym nieładzie rozczochrane, ręce krwią zbroczone.

Elfrida cofnęła się przed nim jak przed złym duchem.

— Stało się! — syknął — jeszcze czas! czy chcesz ze mną uciekać? O, musisz iść ze mną!... musisz!

— Takto z tobą? — zawołała Elfrida — z tobą, niecnym morderco?

— Chodź na kolej — wołał i chciał ją z sobą uprowadzić.

W tejże chwili przyszedł pierwszy oddział straży ogniowej, dały się słyszeć różne głosy i sygnały trąbek.

— Do diabła, już przybywają — szepnął — przedko, chodź ze mną.

— Odstąp, kusicielu!... nie, nigdy!

— Ha! to zostań i pokutuj za mnie! ty będziesz winna! ty... ha ha ha! boś ty podpala-

ła! ciebie spotkałem w fabryce, tyś ogień podłożyła... nikt inny tylko ty!

Z temi słowy wybiegł z paffamery i zamknął pokój na klucz.

Jednocześnie tłum ludzi wkroczył do zabudowań, nadbiegły siławki, słychać było gwar głosów, przybywali też robotnicy, aby ratować swą fabrykę.

Naraz wermajster Bertram stanął między nimi.

— Za mną chłopcy! — zawołał — ratujmy kantora, ratujmy Peutera. Tam w paffamerze znajduje się podpalaczka. To żona dawnego wermajstra, ona ogień podłożyła.

Teraz oważy się wzburzone głosy:

— Wdowa po Tullingerze?

— Sam ją spotkałem, sam złapałem, gdy ogień podkładała... za mną kto chce jeszcze cośkolwiek uratować!

Tłum robotników, poprzedzony przez Bertrama, popędził w stronę kantoru, ale było już zapóźno, zabudowania stały w płomieniach. Zgiełk i zamieszanie wzrastało, siławki rzucały masę wody w stronę budynków, jeszcze dających się ratować. Wtedy zniknął Bertram. Straż ogniowa usłyszawszy wreszcie wołanie nieszczęśliwej Elfridy, wyłamała drzwi.

Na wpół oszalała kobieta opowiadała rzecz bez związku i tak nieprawdopodobne, że nikt na to nie zważał, zwłaszcza, że nie było po temu czasu. Pożar szalał w najlepsze, większa część zabudowań stała dookoła w płomieniach.

Hałas, alarm sygnałów, turkot beczek z wodą i szum siławek, nie dają się opisać.

Nikt już nie mógł wejść do palącego się gmachu, a część jego, gdzie znajdował się kantor, już się zawaliła. Wobec nieznosnego i duszącego dymu, musiano się cofać z pośpiechem. Oddział wojska okrażył pożar wielkim kołem. Nikogo już tam nie wpuszczano nawet robotników fabrycznych.

Zakłolwio przy pomocy kilku siławek ratunek niesiono dzielny, nic prawie prócz ścian zewnętrznych i niektórych grubszych wewnętrz-

nych, nie udało się ocalić wewnątrz budynku i leżał tylko dymiący się gruz, osmolone belki i części dachu, czarne, wysoko spiętrzone rumowiska, które nazajutrz z rana jeszcze się tliło.

III.

Podpalaczka.

— Uciekła, panie sędzio... tu jest mieszkanie wdowy byłego wermajstra Tullingera... zabrała dzieci i schowała się — wołał odzwierne Buchman, z kilkoma osobami przestępując próg nędznego mieszkania Elfridy, nazajutrz z rana po pożarze — mieszkanie puste, kobiety nie ma!

— Twierdzisz więc, że na krótko przed wybuchem pożaru widziałeś wdowę po Tullingerze w bliskości zabudowań fabrycznych? — pytał sędzia śledczy Kronberg, przybyły z pisarzem i dwoma agentami policji, dla stwierdzenia przyczyny pożaru.

— Wermajster Bertram, który zapewne zginął przy ratowaniu pana Peutera i jego kantoru, mówił nam, że złapał w fabryce wdowę po Tullingerze i zamknął — odrzekł odzwierne Buchman — robotnicy Wenzel i Alovis również to słyszeli. Wermajster Bertram przytrzymał tę kobietę, kiedy przez zemstę podłożyła ogień.

— I nie można jej było odszukać?

— Strażacy, którzy o niczem nie wiedzieli, wypuścili ją — ciągnął dalej Buchman — miała czas zabrać swe dzieci i umknąć.

Sędzia polecił agentom zrewidować małe i ubogie mieszkania.

— Czy wermajstra Bertrama więcej już nie widziano? — zapytał Kronberg.

— Pozostał tylko jego kapelus. Wermajster chciał dotrzeć do Peutera i zapewne obaj zginęli w płomieniach — mówił Buchman. — Budynek, w którym mieszkali się kantor, najpierw się zawalił, trupy ich wraz z kasą ogniową muszę się tam znajdować pod gruzami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dziesięć milionów do Ameryki. Jakaż jednak wartość posiadają owe niezmiernie bogactwa wobec ciągłej trwogi o życie? Żaden z urzędników olbrzymiego pałacu, rozciągającego się nad Bosforem na przestrzeni ośmiuset metrów długości, nie jest w możności określić, gdzie sułtan spędzi dzień lub noc. Każdy jego krok jest trzymany w wielkiej tajemnicy. Posiada pięćdziesiąt pokojów sypialnych i nikt nie wie, w którym spać będzie. Pokoje te są żelaznymi drzwiami oddzielone od innych apartamentów i zaopatrzone w nader skombinowane zamki. Utrzymują, że w ścianach znajdują się tajemne przejścia; przed drzwiami pokoju, w którym sułtan przebywa, spoczywają zawsze dwa wspaniałe dogi, obdarzone wielką siłą i stosownie wytresowane.

Ceny giełdowe z dnia 18-go sierpnia 1906 roku.	
Niemiecka pożyczka państwowa 3 i pół proc.	98 80
Pruskie konsole 3 i pół " 3 proc.	86 80
Pruskie listy rentowe 4 proc.	86 70
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	102 —
Listy zastawne Prus Wschod. 4 proc.	104 50
" " " " 3 i pół proc.	95 50
" " " " 3 proc.	106 —
Obligacje pow. prowincji Prus Wschodnich i Zachodnich 4 proc.	97 50
Austriacka renta srebrna 4 i 1 piąta proc.	85 40
Węgierska renta złota 4 proc.	100 —
Włoska renta 4 proc.	95 20
Ułczya banku niemieckiego	238 50
Królewiecka pożyczka miastowa 4 proc.	102 10
Banknoty rosyjskie (ruble) 3 i pół proc.	—
Banknoty rosyjskie (ruble)	215 25

Olsztynskie ceny targowe.	
Olsztyn, d. 21 sierpnia 1906 r.	
Pszonica za 100 kg. mł.	15,00—17,00
Jyto " " "	13,50—15,00
Jęczmień " " "	12,00—14,00
Owies " " "	13,80—15,50
Groch żółty " " "	14,90—15,60
Groch siwy " " "	16,70—17,80
Kartofle " " "	5,40—8,00
Siłoma " " "	3,60—5,00
Siano " " "	4,20—5,00
Wielkopolska za 1 " " "	1,10—1,40
Wielkopolska " " "	1,40—2,00
Cielęcina " " "	1,20—1,80
Stopowina " " "	1,30—1,60
Wędzona ohrasa " " "	2,00—2,00
Masło " " "	1,80—2,20
Jaja za kope " " "	3,00—3,20

Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze”.

Odprzedajacym rabat; destylachom i hurtownikom nadzwyczaj. rabat!

== Aby dostać najlepsze, kupujcie wyroby, które poleca wielka fabryka i gorzelnia ==

B. KASPROWICZA

Berlin — Gniezno — Hamburg.

(Gnesen)

Gorzelnia koniaków

poleca

11 gatunków koniaku.

Koniaki w smaku i o charakterze:

Cognac D Bois petit Bois
Bon Bois fine Bois Borderies
fine Borderies Champagne
petit Champagne fine Champagne
grande Champagne
od 1,50 do 8,00 mk. za butelkę.

Fabryka bezalkoholowych napoi
poleca znane

Manru, Aze, Druzbe i Citrol.

Wszystkie wyroby stały się pierwszorzędne w świecie markami, a obrót ciągle wzrasta.

Dla ludu napój weselny

pod nazwą:

„Biesiada”.

A. PFITZNER



Hurtowny skład win założony w roku 1859-tym

w Poznaniu (Pojen) i w Młód pod Łotajem
Stary Rynek 6. własne winnice i sklepy.

Przys. dostawca win kościelnych

poleca Szanownej Publiczności bardzo korzystnie z pierwszej ręki, t. j. wprost od producentów zakupione znaczne zapasy — tylko czystych —

Win Górno-Węgierskich

(z gór Hegyalskich)

- | | |
|---|----------------|
| a) stołowych lekkich | litr 1,50—2,00 |
| b) kreściowych, odstających (na przechowanie) | „ 2,25—3,00 |
| c) wyskokich przetrawione i tłuste tokaje (dla chorzy) butelka 58 | „ 4,00—7,00 |

Wyborne gatunki

Win Mozelskich i Reńskich

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bardzo przystępnych

Wielki wybór

Win białych i czerwonych z Bordeaux.

Znaczne zapasy krajowych i francuskich koniaków w beczkach.

Araki i Rumy wysella w większych sądach.

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich Win szampańskich.

Badać cenników.

Majatek

obszaru 6000 do 8000 morgów, w tem około

2000 morgów lasu

pragnie mieć. Kto? wstaje administracja „Mazura”.

POMIESZKANIE o dwóch pokojach z kuchnią, składem, stajnią, sklepem i górką od 1-go października do wynajęcia. * * * * *

R. KIRSCHNER

= ulica Rastemborska Nr. 3. =

Fabryki

octu winnego, sprytu, selterskiej wody urządza kompletnie, naprawia, oraz poleca się do prowadzenia przedsiębiorstw tego rodzaju.

Max Lukatis

Szczytno — Ortelsburg Ostpr.
Kaiserstraße 138.

Skrzypce w dobrym stanie do sprzedania

za cenę nader przystępną

M. ARNDT

Szczytno (Ortelsburg Opr.) ul. Polska 138 (Kaiserstr.).

Dziwnym

może być każdy, kto ma delikatny, różany, młodzieńczy wygląd i twarz bez piegów i nieczystości skóry; dla tego należy używać t. j. w.

Stedenpferd-Vilien-milch-Seife

Bergmann & Co. w Kadebeul ze znacznym ochronnym: chłopiec na koniu. sztuka za 50 fen. u aptekarzy: Verheiden i Otto Reiner.

Immanuel.

Kazania

na Ewangelie roku kościelnego

napisał po niemiecku ksiądz Wilhelm Ziethe na polski język przetłumaczył

Fryderyk Rojet

katecheta pozasłużbowy w Wielbartu na Mazurach poleca

Księgarnia Mazurska

Szczytno — (Ortelsburg)

ulica Polska 138

(Kaiserstraße).

Chłopiec

uczciwych rodziców chcących się wyuczyć drukarstwa, może się zgłosić do drukarni „Mazura”.

Szczytno, ul. Polska, (Kaiserstr. 138).

Dziaki drzewa budowlanego, przeważnie:
brzeziny, sosny, i olszyny

kupi H. NEUMANN, w Szczytnie

ulica Polska 138 (Kaiserstrasse)